

Duch trzeźwego myślenia

Trzeźwe myślenie, o którym dzisiaj pisze św. Paweł do Tymoteusza, nie ma wiele wspólnego z używaniem alkoholu. Choć niewątpliwie bełkot pijanego ułatwia nam, na zasadzie kontrastu, wyobrazić sobie czym nie jest owo trzeźwe myślenie. Powiedzieć o



człowieku, że *trzeźwo myśli*, to wielki komplement. Trzeźwość myślenia najpierw jakoś mi się kojarzy z świeżością, jasnością. Świeży, trzeźwy umysł, a więc niczym nieskażony, ani alkoholem, ani uprzedzeniem, nie przyćmiony zarozumiałością, ani lękiem. Otwarty na świat, właściwie go oceniający, a zarazem twórczy, konstruktywny. Mówimy: *Trzeźwy facet*, gdy mamy przed sobą kogoś, kto zna się na rzeczy, można mu zaufać, można go mieć za przewodnika. Nieraz tak mówimy o osobie w bardzo podeszłym wieku, że jeszcze tak trzeźwo myśli. Chętnie jej słuchamy, bo przemawia przez nią mądrość i doświadczenie życiowe. Duch trzeźwego myślenia nie jest jednak wyłącznie zaletą ludzi starszych i doświadczonych. Nie zależy ani od wieku, ani od ukończonych szkół, ani od bogactwa, ani od pozycji społecznej. Jest niewątpliwie wielkim darem Bożym dla człowieka o jasnym umyśle, oświeconym Bożą mądrością i światłem dobrze uformowanego sumienia. Cechą człowieka trzeźwo myślącego jest także opanowanie; trudno go wytrącić z równowagi. Bo na Bogu się opiera. **[prob.]**